

CONIEC CZESTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY:

Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Główna Czeszochowska”, ul. P. Marii 26. Tel. nr. 50.

Redakcja i Administracja: Czeszochowa, ul. Pałacy Marii 52.

Tel. 245. Skrytka pocztowa 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—2 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEN:

20 gr. Drobne ogłoszenia: wiersz napisowy 25 gr. każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 1.50 zł. Ogłoszenia zamieszczone i matrymonialne 50 % drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 % droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 100 % droższe.

Zasadniczy warunek.

Wice-premier, prof. Bartel, pojechał z Druszkienic, gdzie konferował z marszałkiem Piłsudskim w sprawie zwolnienia sesji sejmowej. Sprawa ta jest dziś bardzo aktualna z punktu widzenia polityki państwa. Wobec tego, że w sprawie zwolnienia sesji nadzwyczajnej, zwolnienie winno nastąpić w ciągu dwóch tygodni, to znaczy, biorąc pod uwagę datę zgłoszenia wniosku, w połowie bieżącego miesiąca.

Nie wiadomo jednak, czy zapowiadana sesja sejmowa będzie miała charakter nadzwyczajny, jak miało być w sprawie zwolnienia poselskiego, czy też będzie zwykłą sesją. Wobec tego, że w sprawie zwolnienia sesji nadzwyczajnej, zwolnienie winno nastąpić w ciągu dwóch tygodni, to znaczy, biorąc pod uwagę datę zgłoszenia wniosku, w połowie bieżącego miesiąca.

Nie wiadomo jednak, czy zapowiadana sesja sejmowa będzie miała charakter nadzwyczajny, jak miało być w sprawie zwolnienia poselskiego, czy też będzie zwykłą sesją. Wobec tego, że w sprawie zwolnienia sesji nadzwyczajnej, zwolnienie winno nastąpić w ciągu dwóch tygodni, to znaczy, biorąc pod uwagę datę zgłoszenia wniosku, w połowie bieżącego miesiąca.

Interesująca ta niewątpliwie dyskusja, stanowiąca bardzo cenny i charakterystyczny przyczynek do bieżącej sytuacji politycznej w Polsce, nie sięga jednak istoty rzeczy, dotyczącej raczej formy. Nie da się przypisać, że jak nadzwyczajna sesja sejmowa może być bardzo obojętna w swych wynikach, tak sesja zwyczajna może zamieścić się w demonstracyjnej antyzagrodzie. Wszystko zależy od nastrojów i od wzajemnego ustosunkowania obu czynników: Rządu i Sejmu. Na tem właśnie polega istota zadania i punkt ciężkości sytuacji politycznej. Wszystko inne posiada znaczenie drugorzędne.

Nie można sobie wyobrazić, aby Sejm nie reagował na różne wydarzenia, które zaszły w dziedzinie polityki wewnętrznej, czy zagranicznej, w okresie od momentu zamknięcia poprzedniej sesji sejmowej do chwili obecnej. Będzie na nie reagował, bo inaczej być nie może, bez względu na to, czy zostanie zwolniony na sesję nadzwyczajną czy zwyczajną. Z tem trzeba się liczyć i na to rząd musi być przygotowany. Chodzi tylko o formę tej reakcji. Pod tym względem istnieje cała skala stopniowania i nasilenia. Rząd Sejmu i jego kierownictwo jest, aby forma ta, uwzględniając faktyczne ustosunkowanie sił, nie wykazywała możliwości współpracy z rządem nad rozważaniem tych zagadnień, których załatwienie leży w interesie państwa. Jest to tak obszerny zakres działania, że przy obustronnej dobrej woli muszą się znaleźć punkty stykowe, umożliwiające porozumienie i współdziałanie.

Fakt istnienia Sejmu, na rozwiązanie którego nie zdecydował się rząd dla tych czy innych powodów, nakłada również obowiązek szuka-

nia modus vivendi z Sejmem. Tego wymaga logika, bo nie można sobie przecież wyobrazić, aby dwa najważniejsze czynniki w państwie były ze sobą w stanie nieustającej walki. Tak jest, co prawda, od dłuższego czasu, ale nikt nie twierdzi, aby był to stan normalny. Przeciwnie, coraz bardziej utrwała się przeświadczenie, że jest to sytuacja wysoce nienormalna i szkodliwa, która na dłuższą metę nie da się utrzymać. To trzeba mieć na uwadze, zwłaszcza że w ostatnich miesiącach zaszły różne fakty, które absurdalność panujących w tej dziedzinie stosunków ujawniły bardzo jasnym. Niepokój, z którym w pewnych kręgach mówi się o zwolnieniu sesji sejmowej bez względu na to, jaki będzie jej charakter, stanowi w tym względzie nowy, bardzo znamienity przyczynek.

I dlatego sądzimy, że dalszy bieg wypadków politycznych w Polsce zależy nie od charakteru przyszłej sesji sejmowej, lecz od tego, czy i w jakiej mierze dwa najważniejsze czynniki w państwie zrozumieją ją konieczność wzajemnej współpracy.

yem na czele. Przewiezienie rannych do Warszawy okazało się ze względu na ciężki stan niemożliwe.

Zawiadomiony o wypadku ojciec Puzdrakiewiczów, posiadający w Łowiczu przy ul. Warszawskiej za kład krawiecki, zemlał na widok ciężko rannych: córki, syna i synowce. Staruszka z trudem przywróciła do przytomności.

Targi Wschodnie

Przemowa ministra Kwiatkowskiego o naszych stosunkach gospodarczych.

Łwów. — Uroczystość otwarcia siódmych Targów Wschodnich odbyła się w niedzielę o godz. 12-iej w południe przy sprzyjającej pogodzie. W uroczystości wzięli udział ministrowie: przemysłu i handlu Kwiatkowski, komunikacji Romocki, dalej wojewoda lwowski Borkowski, zastępca komisarza rządu prof. Matakiewicz, dowódca R. K. gen. Sikorski, reprezentanci wszystkich władz i instytucji we Lwowie. — Imieniem dyrekcji Targów Wschodnich wygłosił obszernie przemówienie dyr. Zarnecki, imieniem miasta przemawiał prof. Matakiewicz, imieniem komitetu obywatelskiego dla popierania Targów Wschodnich wiceprezes izby handlowej Ruckart. W końcu zabrali głos ministrowie przemysłu i handlu Kwiatkowski i wygłosił przemówienie posiadające charakter ekspozycji. Ze względu na doniosłą wagę słów ministra, przytoczamy je w streszczeniu.

Po zagajeniu stwierdzającym żywotność i zdrowe zasady Targów Wschodnich wskazał minister na wielką ekonomiczną rolę, jaką odgrywały Targi w całokształcie życia gospodarczego państwa. O ile rozpatrujemy je jako barometr koniunktury gospodarczej, to są one świadectwem, że rok miniony był rokiem konsolidacji stosunków gospodarczych w państwie, mimo nie zwykle ciężkich i trudnych warunków zewnętrznych. Był to rok, w którym rozbudziła się wiara we własne siły i własne zdolności twórcze. Działalność ożywiona ta ofiarą przyniosła duży sukces. Waluta państwowa została ustabilizowana rezerwami w kraju i zagranicą w takiej wysokości, jakiej dotychczas nie posiadaliśmy. Budżet państwowy nie tylko został realnie zrównoważony, ale dał nadwyżkę, która pozwoliła na podjęcie większych inwestycji w państwie. W produkcji węgla, żelaza, stali i manufaktur, przewyższyliśmy w roku 1927 nie tylko bardzo znacznie rok 1926 ale nawet rok 1925. W pierwszym półroczu b. m. spożyliśmy na rynku wewnętrznym w porównaniu z r. ub. węgla prawie o trzy miliony ton więcej. Bardzo znacznie wzrosła również konsumpcja cukru, wyrobów włókienniczych, skórzanich i materiałów budowlanych. W związku z tem przyszedł pewien rozwój eksportu zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Wo bec takiego ożywienia na rynku wewnętrznym spotęgował się bardzo znacznie import.

Wszystkie te objawy nie stanowią zjawisk oderwanych. Przeciwnie są one nierozdzielnie związane z całokształtem życia gospodarczego. Nastąpił znaczny wzrost oszczędności, kredyt i obieg pieniężny został ożywiony, a bezrobocie uległo bardzo znacząco zmniejszeniu. Są to przede wszystkim zdobycze całego społeczeństwa. — Ale, stwierdzam to dobitnie, te pożyteczne objawy postępu i rozwoju

gospodarczego, osiągnięte bez jakiegokolwiek obcej pomocy finansowej nie uprawniają nas do bez troskłego spoglądania w przyszłość. Przeciwnie, jesteśmy zobowiązani pamiętać zawsze, iż utrwalenie dzisiejszej sytuacji musi kosztować dużo pracy, wysiłków, ofiar i cierpliwości. Tylko celowym wysiłkiem można okres dobrej koniunktury podtrzymać na rynku wewnętrznym. Pierwszym nakazem w tej dziedzinie jest tendencja obniżki, względnie stabilizacji cen produktów. Każde ślepe podwyższanie cen — to działanie przygotowane dla nowego kryzysu. Mamy prawo sądzić, że rok zeszły był okresem uścisłej pracy nad utrwaleniem ekonomicznego bytu Polski. Chociaż może nie osiągnęliśmy wszystkich zamierzeń, jednak pracowaliśmy dobrze i rozumnie.

Po akcie otwarcia Targów wzięli ministrowie w towarzystwie przedstawicieli władz kilka pawilonów, poczem nastąpiło otwarcie wystawy komunikacyjnej, dokonał przez min. Romockiego.

TELEGRAMY

Pielgrzymka meksykańska u Ojca św.

Wiedeń. Ojciec św. przyjął pielgrzymkę meksykańską, która przybyła do Rzymu z biskupem Guinesem na czele. Papież zwrócił się do pielgrzymki z przemówieniem, w którym wyzwał do niecierpania nadziei i wiary w lepszą przyszłość. W imię świętej, dokąd udaje się wycieczka, powiedział Papież, zobaczcie na Górę Kalwaryjską, którą przypominajcie, że po Kalwarii następuje zmartwychwstanie. Ojciec święty w zakończeniu swego przemówienia udzielił błogosławieństwa pielgrzymce i wszystkim katolikom meksykańskim.

Jak rząd sowiecki stara się zatuszować zbrodnie swoich pachołków

Moskwa. Wiadomości o zamordowaniu Trajkowicza w poselstwie sowieckim w Warszawie wywołała tu wielkie wrażenie. Ukazały się specjalne dodatki nadzwyczajne, które podały fakt zabójstwa w sposób nieodpowiadający prawdzie. Między innymi pisało, że Trajkowicz uśmiercił napad na charge d'affaires Ułjanowa(?) i tylko dzięki interwencji osób trzecich zamach nie został wykonany. W sobotę po południu w Moskwie odbył się cały szereg wieców skierowanych przeciwko Polsce. Na wiecach tych w ostrych słowach obwiniali mówcy Polskę o przetrzymywanie na swoim terytorjum zamachowców i monarchistów.

Ślub córki Krasina.

Paryz. Odbył się tu ślub b. sekretarza biura premiera Herriota z córką zmarłego przedstawiciela Sowietów w Londynie, Krasina.



Jaki jest stosunek Czerwina do socjalistycznej propagandy wojennej? — Ja jestem dyplomata; moja chata w innym stol państwa, mnie to wszystko nie leży obchodni.

Dalsze rewelacje w sprawie morderstwa

w poselstwie sowieckim

Trajkowicz został zrabowany do Hotelu Rzymskiego i tam zamordowany.

Warszawa. W sprawie ponurego morderstwa, którego terenem stał się gmach poselstwa rosyjskiego i które nie przestało interesować ogół społeczeństwa dotychczas nie ujawniono w zasadzie takich szczegółów, któreby oświeciły te mroki tajemnicy, jaką w gruncie rzeczy zajście jest osłonięte. Do szeregu licznych świadków zgłaszających się u władz śledczych, celem złożenia zeznań i sprostowań poczynionych w czasie bytności w gmachu poselstwa sowieckiego w dniu zabójstwa przybył niejaki Bogdanowicz, pozostający na bruku w Warszawie bez zajęcia. Bogdanowicz, jak się okazuje, w dniu krytycz-

nym przybył do gmachu poselstwa dokąd chodził, celem uzyskania wzy do Rosji. Widział on tam w dniu krytycznym Trajkowicza, z którym wszczął groźną awanturę wozny poselstwa Szleser i jak twierdził dość kategorycznie Bogdanowicz, Szleser, a nie jak utrzymywa no Gusiew, począł strzelać do Trajkowicza. Bogdanowicz przerażony tym aktem wybiegł z gmachu poselstwa, co się potem stało, nie wie. Niezależnie od tego zeznania Bogdanowicza i szeregu innych, co raz śmielej można wysnuć wniosek że Trajkowicz został drogą przypuszczaicznych intryg zrabowany do gmachu poselstwa i zamordowany.

Samochód gen. inspektoratu sił zbrojnych

uległ katastrofie pod Łowiczem.

Szofer zabity—intendent Belwederu, jego żona i siostra śmiertelnie ranni.

Warszawa. Na szosie pod Łowiczem doszło wczoraj do strasznej katastrofy samochodowej, która pociągnęła za sobą 4 ofiary.

Z kolumny samochodowej generalnego inspektoratu sił zbrojnych w Belwederze wyruszył wczoraj rano samochód „Cadillac” nr. 25, pozostający do dyspozycji majora Wendy.

Z polecenia mjr. Wendy, popularyna w Warszawie maszyna wojskowa oddana została na dzień wczorajszy do dyspozycji intendenta Belwederu, p. Kazimierza Puzdrakiewicza.

Miejsca w samochodzie zajęli Kazimierz Puzdrakiewicz, żona jego Kazimiera, oraz siostra Irena Puzdrakiewiczówna. Samochód po dażył w stronę Łowicza, gdzie mia szkała rodzice intendenta Belwede ru.

Maszynę prowadził, jak zwykle szofer autokolumny belwederkiej Czesław Malinowski. W odległości 4 kilometrów od Łowicza, smochód pędził z zawrotną szybkością. Nagle pękła opona przedniego koła samochodu, przedziurawiona przez gwoźdź, leżący na szosie.

Szofer Malinowski, słysząc huk

pekającej opony, błyskawicznie za trzymał auto, ale tak nieszczęśliwie, że wskutek nagłego wstrząsu zerwało się koło samochodu.

Auto przewróciło się do góry kołami, przgniatąca całym swoim ciężarem pasażerów.

W momencie tej niezwyklej katastrofy szofer Malinowski został wyrzucony z siedzenia w powietrze. Spadając, uderzył głową o kamienie z taką siłą, że poniósł on śmierć na miejscu. Na ratunek pośpieszyli przechodzący szosa wiościanie, którzy wydobyli z pod szczątków maszyny ciężko rannych pasażerów.

Intendent Belwederu, p. Puzdrakiewicz, odniósł ciężkie rany głowy i doznał złamania ręki. Żona jego Kazimiera, oraz 20-letnia Irena również odniosły ciężkie rany głowy i uległy ogólnym obrażeniom.

Pierwszej pomocy udzielił rannym lekarz powiatowy, dr. Dietrich. Rannych przewieziono w stanie groźnym do szpitala św. Tadeusza w Łowiczu.

Na wieść o katastrofie na miejscu wypadku wyruszyła z Warszawy z autokolumną belwederkiej sanitarka, z komendantem kr. Ha

JANKESI

poraz czwarty przefrunęli Atlantyk

GDZIE MY?!

Pamiętajcie o IV Tygodniu Lotniczym od 4-go do 11-go Września 1927 roku.

Klara Dregierówna

Zmarła d. 5 września 1927 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu
zabójcy przy ul. Kościuszki 9 nastą-
pi w środę 7 bm. o godz. 4 po poł.
na cmentarz św. Rocha.
O czym zawiadamia pogrzebowa
w smutku Rodzina.

Afera komunistyczna w Budapeszcie.

Budapeszt. Śledztwo w sprawie afery komunistycznej w związku z którą aresztowano już przeszło 100 osób, trwa. Według informacji które przedostały się już do prasy, spryszczenie było kierowane całkowicie z Wiednia, którego przedstawicielstwo sowieckie subsydiowało ruch. Spryszczenie obejmowało nie tylko Budapeszt ale też i węgierskie miasta prowincjonalne. Z prowincji donoszą w związku z tem o dalszych aresztowaniach.

Zamach na sekretarza konsultu.

Berlin. — W Dreźnie dokonano zamachu na sekretarza konsultu amerykańskiego Stegera. W czasie gdy Steger, spacerując w towarzystwie żony i przyjaciela, znalazł się w odległości 100 metrów mniej więcej od kolumny Bismarka, nieznaną sprawcą strzelił do Stegera, raniąc go w płuca. Lekkarz sanatorium, do którego sekretarza konsultu przewieziono, stwierdził, iż kula przeszła pod sercem. Niebawem pieczęstwo śmierci Stegerowi nie grozi. Władze wszczęły energiczne poszukiwania sprawcy zamachu.

Czterech generałów chińskich rozstrzelano.

Szanghaj. Według otrzymanych tu doniesień, 10.000 jeńców, wziętych do niewoli przez wojska nacjonalistyczne w czasie walk pod Nankinem, będzie odesłanych do Szanghaju i Hu-Czau i wcielonych do armii nacjonalistycznych. Czterech generałów wojsk północnych zostało podobno rozstrzelanych przez nacjonalistów. Gen. Sun-Czuan-Fang miał podobno zgromadzić swoje wojska koło Tung-Czau na północ od brzoju rzeki Yang-Tse.

Pogrzeb ofiary „kurjów” sowieckich.

Warszawa. — W poniedziałek 5 b. m. odbył się pogrzeb Józefa Trajkowicza, zamordowanego w poselstwie sowieckim w Warszawie, z proktorem przy ul. Ozki na cmentarz prawosławny na Woli w asystencji silnego oddziału policji,

celem uniemożliwienia żywiłom wywołanym wywołania ekscyzów. Za trumną kroczyła rodzina zamordowanego oraz wybitni przedstawiciele kolonii rosyjskiej w Warszawie, żona i siostra zmarłego pisarza rosyjskiego, Arcybyszewa.

Zaznaczyć należy, że w czasie pochodu konduktu pogrzebu, komuniści usiłowali tu i owdzie wywołać zamieszanie i awantury, byli jednak natychmiast rozpraszani przez policję względnie odstawiani do urzędu policji politycznej.

Śledztwo w sprawie bełstańskiego mordu przenosi się do Wilna.

Wilno. — W sobotę przybyła do Wilna specjalna komisja śledcza z Warszawy prowadząca śledztwo na miejscu w związku z zamordowaniem Trajkowicza w poselstwie sowieckim w Warszawie. Szczegóły śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy. Dotychczas badano najbliższą rodzinę zamordowanego, oraz przyjaciół rekrutujących się przeważnie z członków stowarzyszenia monarchistów rosyjskich w Wilnie.

Małoletni komuniści demonstrują na ulicach Wilna.

Wilno. W niedzielę około godz. 9 rano komuniści miejscowi usiłowali urządzić szereg mitingów, w związku z dniem święta komunistów. O godzinie 13 udał się komunistów w liczbie około 200, przeważnie małoletni, około instytutu Śnia dechów, skąd po krótkim przemówieniu, ruszyli pochodem, rozwijając transparenty treści antypaństwowej.

W czasie pochodu wywizualizowała się bójka, którą ostatecznie zlikwidowała policja, aresztując 28 osób.

Zamach na cytadelę we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą: Nocy ubiegłej zaszedł na Cytadelę we Lwowie zagadkowy wypadek, którego wyświeleniem zajmują się energicznie władze wojskowe i policyjne.

Kilkanaście minut po godzinie 1 w nocy spostrzegł wartownik skrajających się przez zarośla pod magazynem stacjonowanego na Cytadeli 19 p. p. kilkumastu osobników. Gdy na wezwanie „stój!” nikt się nie odezwał i nieznani upadli na ziemię, wartownik dał strzał w powietrze. Wśród myszkujących powstało zamieszanie, a jeden z nich oddał strzał z rewolweru. Wówczas wartownik dał 4 strzały w kierunku napastników, po których jeden z jeńców upadł na ziemię.

Zaalarmowana straż rzuciła się

w pogód za uciekającymi, z pomocą których padł jeszcze jeden strzał do ścigających. Dwóch prócz ranego zdołano przytrzymać, pozostali zdołali zbiec w ciemności nocy.

Przy aresztowanych znaleziono kilkanaście dokumentów, wystawionych w Czechosłowacji na różne nazwiska. Wszyscy trzej są czechami — wedle ich zeznań — przeszli oni nielegalnie przez granicę polsko - czechską z zamiarem udania się na roboty do Rosji.

Na pytanie czego szukali w nocy na Cytadeli, dają mętne odpowiedzi.

Lwów. Śledztwo w sprawie nieudanego zamachu komunistów na Cytadelę doprowadziło do wykrycia zorganizowanej akcji, w której brało udział 6 osób. W związku z całą sprawą aresztowani zostali 2 elektrotechnicy, należący do czechskich komunistów, Robert Zmarin i Edmund Valnik. Obydwaj aresztowani dotychczas wypierają się inkryminowanych im czynów.

Atacze sowieckie o manewrach dywizji polskiej.

Grudziądz. — W sobotę zakończył się na Pomorzu manewry dwóch dywizji, wchodzących w skład D. O. K. VIII. Manewry wykazały wielką wytrzymałość naszego żołnierza i znaczny postęp w wyszkoleniu. Na manewry zaproszono w charakterze gości licznych attaché państw zagranicznych akredytowanych przy rządzie polskim, nie wyłączając sowieckiego. Przedstawiciel Sowieć odmówił dziennikarzom wszelkich informacji o manewrach, odniesionych na manewrach, natomiast nie uniknął żadnej okazji, aby sztabowi polskiemu, czy też poszczególnym oficerom, nie przedstawiać wielkiego postępu, jaki armia czerwona miała poczynić w ostatnim czasie. Niezrozumiałe jest, dlaczego w b. r. nie zaproszono prasy na manewry gdyż ta podzieliłaby się chętnie ze społeczeństwem wrażeniami o pracy naszej armii.

.....
O. Madelon, powróć zdrów i cały.
Oczywiście wróg z rąk naszych
musi zerzeć! A gdybym padł na polu
padną chwaly. Za honor Francji
.....
NAPOLEON W MOSKWIE.
.....

Szkoła Tańców Baletm. Parnasowa i Aleja 9 tel. 3-27.

Rozpoczynają się dwa komplety kursu plenerowego początkującego. Jeden komplet w czwartki oraz niedzielę (piętnastka lekcji w czwartek, dnia 6 września o godzinie 7 wieczorem). Drugi komplet w soboty i niedziele (piętnastka lekcji w niedzielę, dnia 10 września o godzinie 5 wieczorem). Kurs tańców najmodniejszych w Warszawie rozpoczyna się w przyszłym tygodniu. Zachęca przyjmować.
Lekcje praktyczne w niedzielę i święta. Informacje codziennie od godziny 7 - 9 wiecz.

Poszukiwania za gen. Zagórskim na wybrzeżu polskim.

Z Gdyni donoszą: Tajemnicza sprawa zniknięcia generała Zagórskiego stale interesuje opinię publiczną. W powodzi plotek i domysłów, jakie na temat ten powstały, mamy do zarotowania nową sensację, która obecnie żywo poruszyła umysły mieszkańców wybrzeża. Ostatnio rozeszła się wiadomość, że u brzegów morza polskiego wyłowiona została butelka we wnętrzu której znaleziono list adresowany do swej rodziny. W liście gen. Zagórski pisze, że czuje się bezpiecznym, w miejscu, gdzie się obecnie znajduje. Wiadomość tą podawana sobie z ust do ust, z góry można było uważać za głupi żart, który jednak poruszył organa śledcze i spowodował badania w Jastrzębiej Górze, gdzie miał rzekomo przebywać gen. Zagórski. List pokazany jednemu z wybitnych generałów, bawiacemu w Jastrzębiej Górze, spotkał się z oświadczeniem takowego, że jest bezwzględnie fałszywy.

Warszawa. — Prowadzone przez majora Mazurkiewicza śledztwo w Wilnie ustaliło małą szereg faktów niezmiernie dla sprawy ważnych. Okazuje się, że gen. Zagórskiego nie bierał z więzienia na Antokolu nie oficer G. I. S. Z. A., kapitan Miładowski, ale oficer D. O. K. Grodno, kapitan Myszyński. Na dworcu w Wilnie przewieziono generała Zagórskiego pod silną eskortą. Na dworcu gen. zjadł w bufecie II-ej klasy śniadanie, w czasie tym pilnowali wszystkich drzwi agenci defenzywy, którzy potem siedli do pociągu. W pociągu oprócz eskortującego gen. Zagórskiego, kapitała Miładowskiego, jechał z nimi także pewien major, którego nazwisko jest już śledztwu znane, lecz trzymane w ścisłej tajemnicy. Śledztwo stara się również ustalić osobę oficera, który przybył na dworzec w Warszawie, niezależnie od oficera G. I. S. Z. A. do gen. Zagórskiego.

Wiedź. — Specjalny korespondent „I. K. Codz.” uzyskał posłuchanie u głównego grofologa wiedeńskiego Rafała Schermanna, któremu przedstawił list gen. Zagórskiego z dawnych czasów. Grofológ po zbadaniu listu, nie wiedząc czy pismo ma przed sobą oświadczyć: — Widzę tego człowieka przed

Lekcji języków francuskich i niemieckich
według najnowszych metod Berlita
Gaspary udziela dyplomowany tłumacz
przełożył przy Sądzie Apellacyjnym
w Krakowie. Lekcje pojezyczne
rowe. Korepetycje dla młodzieży
nie (franc. i niem). Przyjmuje codziennie
od godz. 15—17 i 20—21. Nils
skiego 19. II p.

D. A. Borkowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
ordynuje od godz. 2—4 po poł.
ul. Jussa Nr 37 (partier). 270

sobą. — Oplatany jest w jakimś
dla, pograżony w nieszczęście.
Trudno mu się wyrwać z tych sił.
Gdy mu się nie pomoże, gotów
przeżyć tej hanby, jaka nad ni-
zawisła i która go ogromnym
pragnia cięzarem. Doznaje wrażeń
ze poprostu pod ogromem cierpie-
— serce mu w piersi błądź
Jest to człowiek niepospolitej
gji, kiedy idzie o idee, o przepro-
dzenie sprawy. Ale przytem
wiek młody, dobry, serdeczny.

Nawet w najcięższej sytuacji
umiałby ten człowiek targnąć
na swe życie, pochodzi bowiem
rodziny bardzo religijnej i sam je-
głęboko wierzący.

A w końcu dodał: „Ten
wielki żyje i jest ukryty”.
Z powyższego wynika, że na-
w XX w. jasnowidze i grofolo-
w rodzaju Syllera i Szkolnikowa
rzyszają z zaufania niektórym
now prasy, kiedy chodzi o pusz-
nie w świat sensacji.

Liga Antybolsewicka.

Od Ligi Antybolsewickiej
Warszawie otrzymaliśmy nastę-
jący komunikat z prośbą o zam-
szczenie:

Liga Antybolsewicka wyłoniła
się jako Towarzystwo zatwierd-
ne przez Ministerstwo Spraw W-
wnętrznych 27 maja 1920 roku.
Sekretarjatu Zabezpieczenia Spo-
łeczeństwa polskiego od bolszewi-
zmu, powołanego do życia przez
Zjazd Wschodni, zwolany po-
tem hasłem w Styczniu 1920 roku
w Warszawie.

Z początku działalność Ligi by-
bardzo intensywna, społeczeń-
nia się interesowało i wskutek tego
w krótkim czasie powstało 60
działów Ligi na prowincji, a w
w tak ważnych punktach jak Łódź,
Częstochowa, Korzec na Wołyniu,
Włodzimierz Wołyński, Łomża i
Zarząd Ligi w owym czasie po-
dał opinie społeczną przez roz-
pisanie odezw w każdej waż-
chwili jak to strąki, ujawniania
gijacja. W celu przygotowania
gitorów został zorganizowa-

KSIEŻNA...

Tłumaczenie z angielskiego.

Mówiła to dumnie, z zapałem w oku i siłą przekonania w głosie. Gervase podniósł się także i mierzyl ją dumnie, patającem spojrzem.

— Po co ta komedia? — zawołał gniewnie, korzystając z chwili kiedy umilkła. — Czem chcesz mnie wmówić, żeś niezdolna do miłości? Nie wierzę ci i nie wiem...

— Kochałam — przerwała mu z mocą. — Kochałam, jak kobieta kochać umie; raz i wernie. To wystarcza dla serca więcej, niż na jedno życie. Oddałam się z ufnością i bez warunkowo temu, którego dusza moja uobóstwiała, i — naturalnie byłam zdradzona. Zwykła historia, stara i niedwuznaczna. Ale oddać umiem tylko niewiadzieć, a jedynym cel mojego życia dzisiaj — zemsta.

Stała przed nim wyniosła i niezwykłe blade, podobna więcej do zjawiska pośród mroku, niż do żywej istoty, — a jednak i w tej chwili uśmiechała się cudnym, czarodziejskim uśmiechem.

— Widzisz więc, przyjacielu, — odezwała się znowu przyjaźnie — że twoja miłość budzi we mnie echo zupełnie inne, niż to sobie wyobrażałeś. Patrzał na nią przez chwilę jakby

w osłupieniu, potem z dzikiem zachwiałem objął ją ramionami i mówić zaczął gwałtownie, namiętnie:

— Niech więc tak będzie, piękna, droga Zisko! Nie chcę ci przeczyć, ani się sprzeciwiać; zgadam się chętnie na twoje fantazje, wszystkie kaprysy przyjmuję w pokorze ustępuję. Rozkazałaś, więc wierzę, iż nie kochasz mnie wcale, — mogę wierzyć, że ci jestem wstrętny — lecz to nie wpływa na moje uczucie, nie gasi ognia, co płonie w krwi mojej! Kocham cię i być musisz moja, chcesz czy nie chcesz! Chociażbym pocałunek każdy ust twoich świeżych zdobywać miał gwałtem, gwałtem go zdołabem! Chcę go i pragnę, i nie cnie nie wyrwie z rąk moich, ty ukochana, ty wybrana z pośród wszystkich na świecie kobiet! ty...

— Wybrana? Jako żona? — zaprzęta Ziska z wolna, z naciskiem, a jej czarne oczy błysnęły wielkim światłem, gdy zwróciła i szybko wydarłszy mu się z objęć, stanęła naprzeciw, pytając Gervase.

— Żona? — zawołał Gervase niecierpliwie. — Co za trywialność? Boże! Ty pani, ty przepiękna, czarująca, wróżko uroczą, ty miałabyś zostać „żoną” tym nudnym i sztywnym przedmiotem zdawkowego szacunku mas głupich i ciemnych? Ty, swobodna i wolna, miałabyś się spętać dobrowolnie ciasnymi

więzami małżeństwa? Małżeństwo, które każdy człowiek mego typu uważa za najcięższe kajdany i jarzmo, ciążące nad tym głupim dziecinistą wiekiem! Nie, Zisko, droga, ja ci ofiaruję miłość namiętną, idealną miłość — sen, miłość — chwilę ekstazy na ziemi! miłość wielką i wolną, jak ta gorąca pustynia! miłość, dla której samo pojęcie małżeństwa jest banalnością śmieszna, ciasna, profanacja!

— Rozumiem — rzekła Ziska spokojnie i dumnie, z okiem błyszczącym i dziwnym uśmiechem na pięknych ustach. — Rozumiem zupełnie: raz jeszcze pragniesz odegrać na ziemi rolę wielkiego Araxesa?

Gervase drgnął, lecz w tej chwili z zachwiałem śmieciem, stanowczej natury porwał ją w swoje potężne ramiona i silnym ruchem przycisnął do piersi.

Tak — szepnął — pragnę być twoim Araxese!

W tej samej chwili jednak po ciemniaku mu w oczach, dreszcz przebiegł go od stóp do głowy, ogarnęła go trwożka. Czy było to potężne nerwowe wzruszenie? Twarz ukochanej czuł tak blisko swojej, aż mogło to mu odebrać przytomność, a twarz ta dziwnie mieniała się w oczach: wydała mu się nagle prawie straszna, podobna do portretu, i na mginięciu oka nie widział prawie, która ma przed sobą. Lecz ta niepewność podnieciła tylko je-

że własną swą ręką zamordował bięte, która go kochała, Ziskę Chmazel?

— Może mu się zdruziała — rzekł Gervase z wysiłkiem, niezdolny jeszcze dotąd zapanować nad swymi wrażeniami, ani odebrać oczu o tej cudnej twarzy, która miała przy sobie, jak słodkie marzenie.

Lecz Ziska na te słowa rozśmiała się głośno i lekkim uderzeniem oparta mu obie drobne swe ręce na silnych ramionach.

— W tem właśnie trudność! — rzekła. — Jak się zabezpieczyć przed znużeniem miłością? Mężczyźni, jak dzieci: znużili cię zawsze z bawka, i to główna wada małżeństwa. Jedna twarz zawsze, te same pieszczoty, to samo serce! I znużilibyśmy się także.

— Nie zdaje mi się — odpowiedział Armand z przekonaniem, odrywając wreszcie zupełną przytomność i panowanie nad sobą. — Nie zdaje mi się. Ty, piękna, należysz do tych wyjątkowych kobiet, które znużenie nie mogą, jak Kleopatra, albo tych innych czarodziejskich starożytności. Ty czarujeś spojrzeniem, dotknięciem, urokiem nieujętym i niepojętym do niczego, który tkwi w twojej istocie i czyni ją wieczną. Głęboko pożądana, Jesteś inną, zupełnie inną od wszystkich kobiet, i to puste słowo, nie pochlebstwo.

(d. c.)

kurs, który uświadamiał kłopotom młodzieńców. Urządzało się często wiece, nieraz po kilka dziennie w rozmaitych punktach miasta. Ze zbliżeniem się bolszewików pod Warszawę zainteresowanie Ligą rosło, a szczególnie energicznie działał wywiad, złożony z amatorów pod kierownictwem Jana Sołtykiewicza, który dawał dużo materiału do defenzywy. Między innymi był wykryty podkop pod Sztab Generalny. Gdy się sformowała armia ochotnicza, robotę swą przeniesliśmy głównie do Sekcji propagandy Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa. Przed najazdem na Warszawę Liga się nie ewakuowała, wysłała tylko część archiwum, aby w razie zajęcia Warszawy przez bolszewików, nie kompromitować rozmaitych osób. Przy Lidzie zgromadziła się licznie w owym czasie młodzież, część której zaciągnęła się dobrowolnie do żandarmerji w 1920 roku i była wysłana do pilnowania aresztowanych bolszewików we Wronkach i in.

Po odpartym najazdzie działalność Ligi znacznie się zmniejszyła, jest to wynikiem polskiego charakteru, pozostał jednak nadal bardzo czynny wydział wywiadowczy, któ-

ry stopniowo upadał wskutek wyjazdu i zaginięcia w Rosji Sołtykiewicza, który się tam udał w wywiadowczych celach dla Sztabu. Dość trzeba, że niejednokrotnie eskapady takie odbywały się na Woli. Przez kilka lat biuro Ligi kompletowało wycinki z gazet w sprawach bolszewickich, plakaty, odezwy, broszury za i przeciw bolszewizmowi i t. p.

Pragnąc poruszyć zagranicę — porozumiewaliśmy się z ośrodkami antybolszewickimi na Węgrzech, we Francji, Szwajcarii, Rumunii, Belgji. W Wiedniu posiadaliśmy agencję, zdemolowaną w końcu przez bolszewików.

Były próby wydawania pisma „Baczność” (nie mieszać z protokołami antyzdrowotnymi tej nazwy).

W szeregu wypadków zwracaliśmy się do Sejmu, Senatu, Ministerów. Ostatnio kolportowaliśmy broszury w województwie Lwowskim, Pomorskim, Poznańskim, w Warszawie, Łodzi. Oddziały stopniowo zamarły wskutek wyjazdu osób czynniejszych i zaniku dorozęnego niebezpieczeństwa ze strony bolsze-
wickiej — zakordonowej.

KRONIKA

Strona 7
WRZEŚNIA

— **Przyjazd Ministra Pracy do Częstochowy został odłożony.** Zapowiedziany na dziś przyjazd do Częstochowy p. Ministra Pracy i Op. Społ. dr. Jurkiewicza został odłożony. W dniu wczorajszym nie równik Państw. Urzędu Pośr. Pracy, p. Majer, gdzie p. Minister Jurkiewicz miał być obecny przy rekrutacji robotników rolnych do Niemiec, otrzymał z Sekretariatu Ministerstwa telefoniczną wiadomość, że z uwagi na nieprzewidziane okoliczności p. Minister nie przyjedzie obecnie, późniejszy zaś termin przyjazdu będzie ustalony i podany do wiadomości.

— **Konferencja w sprawie prądu elektrycznego w Częstochowie.** Dziś, we wtorek, o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Stow. Kupców Polskich (III Aleja 54) zaproszony do Częstochowskiego delegat Min. Rob. Publicz., inż. Jankowski, wobec delegatów Stowarzyszeń, należących do Zrzeszenia abonentów prądu elektrycznego, udzielił wyjaśnień interesujących ogół punktów koncepcji rządowej dla Elektrowni Częstochowskiej.

Członkowie Zrzeszenia abonentów prądu elektrycznego za naszym pośrednictwem proszeni są o liczne i punktualne przybycie na dzisiejszą konferencję ze względu na wyjazd inż. Jankowskiego pociągiem wieczornym.

Walka z komunizmem w Częstochowie.

Liga antybolszewicka wznowiła na terenie Częstochowy i okolic zapis członków wspierających i sprzedała cegiełek ofiarnych na cele Ligi. Nie wątpimy, że społeczeństwo tujejsze, w zrozumieniu, że podjęta akcja przez Ligę Antybolszewicką jest stworzeniem samoobrony przed zakusami płatnych agitatorów bolszewickich — odezwie się z równą ofiarnością, jak w latach najazdu bolszewickiego.

Delegaci upoważnieni do zapisu członków będą zgłaszać się osobiście, zaopatrzeni w legitymacje Ligi, opowiadające ich do inkasowania opłat członkowskich.

— **Kontrola w Magistracie.** Dzięki zarządzeniom p. komisarza Gettla w najbliższym czasie ma być wprowadzona kontrola w Magistracie nad zgodnością wydatków z pozycjami budżetowymi, co w znacznej mierze przyczyni się do poczynienia oszczędności w budżecie.

— **Rozwój podstawy prawno-polskiego Czerwonego Krzyża.** Rada Ministrów zatwierdziła w ostatnim czasie rozporządzenie, dotyczące Polskiego Czerwonego Krzyża. Da-

możność tej instytucji uzyskanie podstaw prawnych, doświadczenia do tytułu własności szeregu obiektów dotąd nieuregulowanych oraz wszechstronnej i należytej rozbudowy na różnych polach. Dla zapewnienia tego rozwoju Czerwony Krzyż otrzyma stałego delegata rządowego, wyznaczonego przez ministra spraw wewnętrznych i ministrów spraw wojskowych.

— **Wzrost drożyzny w Warszawie.** W dniu wczorajszym w Głównym Urzędzie Statystycznym zebrano się Komisja badania wzrostu kosztów utrzymania. Komisja określiła, że drożyzna wzrosła o 1 proc. w sierpniu w porównaniu z miesiącem lipcem r. b.

— **Statystyka chorób i zgonów w Częstochowie.** W tygodniu od 28 do 4 b. m. miejski Urząd zdrowia skonstatował 11 wypadków zasilających na choroby zakaźne, w czym: 9 na dur brzuszny i 2 na krztusiec.

W tygodniu ubiegłym zmarło w naszym mieście 13 chrześcijan, 6—żydów, łącznie 19 osób.

Z tego 1 zgon na dur brzuszny

„**Wielki pożar**”

przypoczął funduszów

na cele lotnictwa.

Wielki pożar wybuchł w ub. nie dzieło o godz. 7-ej i pół wiecz. w narożnym domu dwupiętrowym p. Libermana przy zbiegu ulic II Alei i Ślaskiej. Dzwiny to był pożar. — Już wówczas, na długo przed powstaniem pożaru policja i wojsko ustraszony na plac magistracki i w Aleję gromadzące się obywateli tłumy publiczności. Chwile trwały jakieś tajemnicze przygotowania, cała uwaga publiczności skupiła się na domu Nr. 43, aż wreszcie z okien i dachu tego domu buchnęły jaskrawo czerwone płomienie i urosły się w górę kłęby gęstego dymu. — Ogień pochodził z palonych na dachu i w oknach czerwonych ognistych, a tylko dym był oryginalny.

Dopiero wówczas wśród publiczności z ust do ust poczęły kursować wieści, iż jest to zaimprovizowany, sztuczny pożar, urządzony w celu propagandy rozpoczynającego się w naszym mieście „Tygodnia Lotniczego” i będący jednocześnie popisem naszej dzielnej Straży ogniowej. Urządzeniem tego sztucznego pożaru zajął się pod kierunkiem por. Respondka sierż. Roguski i plut. Kula z 27 p. p.

W 4 minuty po ukazaniu się ognia przybyła na miejsce Straż ogniowa pod dowództwem w-komendanta J. Serednickiego. Szybko ustawiono wszystkie narzędzia mechaniczne i nastąpił wspaniały popis. Strażacy z niezwykłą wprawą wdrapali się po drabinach od okna do okna, by następnie przy pomocy worka wydobyc z mieszkania na drugiego piętra mieszkanca. Puszczono w ruch siłkę motorową, przystawiono rozsuniętą drabinę mechaniczną itp. — jednym słowem urządzono pokaz

państw. fabryki „Blachownia”, 29-letniego Romana Pułnika.

Wszczęte dochodzenie policyjne dotychczas ustaliło nast. okoliczności: Szofer Pułnik w niedzielę wieczorem znajdował się wraz ze znajomymi w restauracji w Blachowni i w towarzystwie pil wódki. Przewodnik tamtejszego posterunku policyjnego, spotkawszy Pułnika, zachęcał go, aby szedł już do domu i pytał, czy sam trafi. Na to Pułnik odparł: — „Nie jest tak źle, panie przewodniku, jestem zupełnie trzeźwy, trafię”. Z temi słowy oddalił się spokojnie w kierunku domu, gdzie oczekiwała nań żona i dziecko. Była wówczas godz. 12 w nocy. W poniedziałek o godz. 6 r. wydobyło ze stawu jego zwłoki.

Wypadek przedstawia się zagadkowo. Istnieją dwa przypuszczenia: albo Pułnik nie był tak trzeźwy, jak mówił i wypadkowo wpadł do stawu, który zresztą przy brzegu jest zupełnie płytki, albo też padł ofiarą zbrodni na tle jakichś porachunków czy zemsty osobistej.

Policja prowadzi dalsze dochodzenia, które niewątpliwie wyjaśnią okoliczności zagadkowego wypadku.

— **Noone dyżury aptek.** W nocy z dnia 6 na 7 bież. mies. dyżurują następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2 oraz p. Kozankiewicza i Fryderyka — III Aleja 50.

Straszny wypadek na przejeździe Kiedrzyńskim.

Dziś, we wtorek, o godz. 11-ej i pół rano nawiązujący parowóz na jechał na wóz jednokonną wiejską. Skutki zderzenia były fatalne. Wóz uległ zdruzgotaniu, a właściciel wozu Pospokrop dostał się pod koła parowozu, które obcięły mu rękę. Rannego i potłuczonego włościanina przewieziono w stanie ciężkim do ambulatorium kolejowego.

— **Nagły zgon.**

W dniu dzisiejszym o godz. 6-ej rano w podwórzu domu Nr. 9 przy ul. św. Barbary zmarła nagle p. K. Skawińskiego, który jak zwykle prowadził zawody dobrane.

— **„Żołnierz bez Ojczyzny.”** Józef Lasoń, powieść. Biblioteka Domu Polskiego. Tom 85 cena 95 gr.

Tragedia duszy polskiej była służba Polaka w czasie wielkiej wojny, gdy naprzeciw siebie „w dwóch wrogich zdrajcach” stawał brat przeciw bratu i mierzyl w serce. To „Żołnierz bez Ojczyzny”, cudzej woli słuchał musząc krwią swą broczyć swoją ziemię ojczystą dla cudzej sprawy.

Z żołnierskiej doli „Żołnierz bez Ojczyzny” snuje swą niezwykłą interesującą powieść Józef Lasoń. Z pod tego żołnierskiego pióra przełazny został na papier tyłu wzruszających scen, tyle z taką swadą iście rycerską opowiedzianych przygód, że książka ta będzie napewno jedną z poczytniejszych w sezonie. Biblioteka Domu Polskiego, która te książki starannie, a nawet wielce efektywnie wydaje, ma dużą zasługę, że dając książkę tanio, nie karci wielkich już rzesz polskich czytelników nie zdrową sensacją, a daje książki coraz lepsze i, co najważniejsze, swojskie.

Wypadek czy zbrodnia? Trup szofera w stawie w Blachowni.

W ub. poniedziałek o godz. 6-ej rano przednie koło państw. fabryki „Blachownia” zauważyli w pobliżu mostu leżącą na brzegu stawu czapkę męską i papiery, rozetrzawszy się zaś dokładnie, spostrzegli wystającą z wody głowę mężczyzny. Zaalarmowana policja oraz mieszkańcy Blachowni przybyli na brzeg stawu i po chwili wydobyto z wody zwłoki topielca, które znajdowały się opodal od brzo-

gona. W trupie rozpoznano szofera

TEATR „ODEON”

Dziś, we wtorek po raz ostatni!

Dziś! Wielki nadzwyczajny dwu serjowy program! Dziś!

ZABIŁAM... (Za więziennym murem)

Wstrząsający dramat z życia kobiety w 12-tu wielkich aktach. W rolach głównych: Ulubienica Publiczności dawno niewidziana **MAGDA SONJA**, czarująca, niezrównana **ERNA MORENA**, słynny **WERNER KRAUSS** i młodzieńczy **ANGELO FERRARI**. Bajkowa wystawa! Niezrównana gra! Habarety! Dancing! Salony nocne! Rzecz dzieje się w jednym z milionowych miast Zachodu.

Pomimo podwójnych kosztów ceny miejsc zwykle niepodwyższone. Ostatni seans o godz. 9 i pół w.

państw. fabryki „Blachownia”, 29-letniego Romana Pułnika.

Wszczęte dochodzenie policyjne dotychczas ustaliło nast. okoliczności: Szofer Pułnik w niedzielę wieczorem znajdował się wraz ze znajomymi w restauracji w Blachowni i w towarzystwie pil wódki. Przewodnik tamtejszego posterunku policyjnego, spotkawszy Pułnika, zachęcał go, aby szedł już do domu i pytał, czy sam trafi. Na to Pułnik odparł: — „Nie jest tak źle, panie przewodniku, jestem zupełnie trzeźwy, trafię”. Z temi słowy oddalił się spokojnie w kierunku domu, gdzie oczekiwała nań żona i dziecko. Była wówczas godz. 12 w nocy. W poniedziałek o godz. 6 r. wydobyło ze stawu jego zwłoki.

Wypadek przedstawia się zagadkowo. Istnieją dwa przypuszczenia: albo Pułnik nie był tak trzeźwy, jak mówił i wypadkowo wpadł do stawu, który zresztą przy brzegu jest zupełnie płytki, albo też padł ofiarą zbrodni na tle jakichś porachunków czy zemsty osobistej.

Policja prowadzi dalsze dochodzenia, które niewątpliwie wyjaśnią okoliczności zagadkowego wypadku.

— **Noone dyżury aptek.** W nocy z dnia 6 na 7 bież. mies. dyżurują następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2 oraz p. Kozankiewicza i Fryderyka — III Aleja 50.

Straszny wypadek na przejeździe Kiedrzyńskim.

Dziś, we wtorek, o godz. 11-ej i pół rano nawiązujący parowóz na jechał na wóz jednokonną wiejską. Skutki zderzenia były fatalne. Wóz uległ zdruzgotaniu, a właściciel wozu Pospokrop dostał się pod koła parowozu, które obcięły mu rękę. Rannego i potłuczonego włościanina przewieziono w stanie ciężkim do ambulatorium kolejowego.

— **Nagły zgon.**

W dniu dzisiejszym o godz. 6-ej rano w podwórzu domu Nr. 9 przy ul. św. Barbary zmarła nagle p. K. Skawińskiego, który jak zwykle prowadził zawody dobrane.

— **„Żołnierz bez Ojczyzny.”** Józef Lasoń, powieść. Biblioteka Domu Polskiego. Tom 85 cena 95 gr.

Tragedia duszy polskiej była służba Polaka w czasie wielkiej wojny, gdy naprzeciw siebie „w dwóch wrogich zdrajcach” stawał brat przeciw bratu i mierzyl w serce. To „Żołnierz bez Ojczyzny”, cudzej woli słuchał musząc krwią swą broczyć swoją ziemię ojczystą dla cudzej sprawy.

Z żołnierskiej doli „Żołnierz bez Ojczyzny” snuje swą niezwykłą interesującą powieść Józef Lasoń. Z pod tego żołnierskiego pióra przełazny został na papier tyłu wzruszających scen, tyle z taką swadą iście rycerską opowiedzianych przygód, że książka ta będzie napewno jedną z poczytniejszych w sezonie. Biblioteka Domu Polskiego, która te książki starannie, a nawet wielce efektywnie wydaje, ma dużą zasługę, że dając książkę tanio, nie karci wielkich już rzesz polskich czytelników nie zdrową sensacją, a daje książki coraz lepsze i, co najważniejsze, swojskie.

Wypadek czy zbrodnia? Trup szofera w stawie w Blachowni.

W ub. poniedziałek o godz. 6-ej rano przednie koło państw. fabryki „Blachownia” zauważyli w pobliżu mostu leżącą na brzegu stawu czapkę męską i papiery, rozetrzawszy się zaś dokładnie, spostrzegli wystającą z wody głowę mężczyzny. Zaalarmowana policja oraz mieszkańcy Blachowni przybyli na brzeg stawu i po chwili wydobyto z wody zwłoki topielca, które znajdowały się opodal od brzo-

gona. W trupie rozpoznano szofera

zone zamieszkuje w Częstochowie przy ul. Kopernika.

— **Włamanie i kradzież.** Zofia Wexler (Warszawska 41) zameldowała policji, że w nocy nieznani sprawcy za pomocą włamania skradli jej ze sklepu wyroby tytoniowe, garderobę i gotówki 225 zł. łącznej wartości 600 zł.

— **Drobne kradzieże.** Dobrowolska Olga zameldowała o przywłaszczeniu serwetek przez Stanisława Kmicki.

Władysławowi Ciepka (Dąbrowskiego 32) skradziono w rzeczni panto wartości 25 zł.

Koedukacyjne Kursy Maturalne i Uzupełniające

w zakresie 4-eh i 6-u klas gimnazjum humanistycznego podjął do wiadomości zainteresowanych, że rok szkolny **nieodwołalnie** rozpoczyna się 12-go września o godz. 6⁴⁵. Wolskowi, urzędnicy państwowi i komunalni placą połowę. Zapisy przyjmują codziennie Kierownik Kursów w Szkole Kolejowej od godziny 7-ej do 8-ej wieczorem.

UWAGA! Na Kursach wykładał czyniał nauczyciele szkół średnich.

MAŁSKI
PUDER-DZIDZI
Zadziwne w odcieniach atencyjnych hygienicznych przysypki dla dzieci.
Utrzymują ciało dziecka w zdrowiu i czystości pod. 60 groszy.

Cheść Utrzymać Posadę?
Musisz ukochać kursa iachowe korespondencyjne p. Sekutowskiego Warszawa, Żółta 42. Kursy wychodzą listownie, buchełtami, rachunkowością kupiecką, korespondencją handlową, stenografią, nauki handlu; prawa, kalendarz, pisanie, na maszynie, Po ukończeniu świadectwo, a dające prospektów

Pokój
umeblowany z od-
dałena w wielolet-
do wynajęła Ślask
ska 6 Wied. u
spodarsze. 2532

Skradziono
książkę wojkową
1-dzielną w wielolet-
na imię Towia Kana-
tora. 2533

Zgubiono
książkę kasy Choro-
nych wyd. na imię
Chelma Fleczyński. 2530

Zgubiono
książkę kasy Choro-
nych wyd. na imię
Mateusza Deska. 2531

Zgubiono
książkę kasy Choro-
nych wyd. na imię
Jan Golebiowski. 2528

Sprzedam
tanie automobili 4
odobowy p. Kleber
Zacisze. 2529

Zgubiono
książkę kasy Choro-
nych wyd. na imię
Marjanny Woloch. 2526

Kupię
ub przystąpię do
interesu intencjonal-
przemysłowego w-
zgodnie handlowe-
go z większym kapita-
łem. Pośrednic-
wa wysłane. Wied. ul. Kiliński-
go Nr. 60 Nowosok
ski. 2527

Cement
nadadzi sprzedaż
poniżej cen fabry-
cznych Aleja 28 w
podwórzu. 2061

Zgubiono
książkę wojkową
Zygmunta Hamel-
skiego. 2516

Przyjmę
ucisła na stancje
za udzielenie kore-
petycji Ogrodowa
26 m. 7. 2520

Do sprzedania
dane pras Kosiński
skid 11 prosila 255

Zgubiono
tytułowe świad-
czenie mobilizacji
wyd. przez 1 pułk
art. pol. w Pozna-
niu na imię Macieja
Bialika. 1485

druki i księgi dla instytucji rządowych i prywatnych.
Na Księgi buchalterji amerykańskiej na składzie
i na zamówienia.

uzyskać jak najlichnieszą Klijentelę, niech się ogłasza
nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! Cen

zawieszenia od dnia **Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Pro**
Instytucji, prywatnych i anglo

**NAJWIĘKSZY
BÓL GŁOWY**
USUWA JĄ
DŁY GINAŁE PROSTY
K. O. GUTKIEM.

W „Gońcu Czystaehowskim”
prenumeraty i ogłoszeń na I. stronie.

**Winnicjalnej wszystkie komunikaty
ich, podlegają opłacie**